



**URSZULA ROGÓLSKA**

redaktor wydania

Ile niewypowiedzianych jeszcze wspomnień kryje pamięć świadków wydarzeń sprzed 60 lat? W przeddzień 60. rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz ks. Jacek M. Pędziwiatr rozmawiał z mieszkańcami Oświęcimia, którzy przez zwykłe odruchy serca, z narażeniem życia, pomagali więźniom Auschwitz. Mówią, że dotąd nikt ich o „tamto” nie pytał. A im się wydawało to takie naturalne – „każdy by tak zrobił” – dodają. Nie czują się bohaterami. Ich świadectwo przekonuje, że miłosiernym można być bez względu na zło świata. ■

## ZA TYDZIEŃ

- **JAK PRZEŻYWAĆ ROK EUCHARYSTII** opowie ksiądz infułat Władysław Fidelus z konkatedry w Żywcu.
- **ZWIĄZKI PAPIEŻA Z PARAFIĄ** św. Bartłomieja w Czańcu.

### Rocznica wyzwolenia KL Auschwitz

## Golgota naszych czasów

Zbliża się 60. rocznica oswobodzenia KL Auschwitz i miasta Oświęcimia. Na obchody przyjadą byli więźniowie oraz delegacje z kilkudziesięciu krajów, w tym przywódcy wielu państw, by oddać hołd pomordowanym w miejscu, które Jan Paweł II nazwał „Golgotą naszych czasów”.

Uroczystości rozpoczną się w środę, 26 stycznia o godz. 9.00, nabożeństwem ekumenicznym w Centrum św. Maksymiliana Kolbego w Oświęcimiu Harmęczach. Kulminacją obchodów będą międzynarodowe uroczystości, które odbędą się nazajutrz przy pomniku Męczeństwa Narodów w Brzezince. Rozpoczną się o godz. 14.30 wystąpieniami byłych więźniów obozu oraz prezydentów Izraela, Rosji i Polski.

### Tu będzie pomnik Papieża

## Symboliczny powrót

W środę 12 stycznia gościł w Bielsku-Białej prof. Jan Kucz z Warszawy, który podjął się zaprojektowania i wykonania pomnika Jana Pawła II – monumentu przypominającego o bliskich związkach Ojca Świętego z Bielskiem-Białą.

Prof. Kucz zapoznał się z otoczeniem miejsca, gdzie ma stanąć pomnik. Przewidywana lokalizacja to dziedziniec przed gmachem kurii diecezjalnej przy ulicy Żeromskiego. Podczas spotkania z przedstawicielami Stowarzyszenia Budowy Pomnika omówił warunki realizacji i założenia wizji artystycznej, którą w całości poznamy 21 maja br., podczas obchodów jubileuszu 10-lecia papieskiej wizyty w naszej diecezji. Wiadomo już, że pomnik wykonany zostanie z brązu, na granitowym postumencie.

„Od lat moim pragnieniem jest, by ten pomnik stanął w



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Tu planowane jest usytuowanie pomnika

Bielsku-Białej i jestem pewny, że tak będzie – mówi Rafał Muchacki, jeden z inicjatorów budowy. – Cieszę się, że i dla prof. Kucza, artysty urodzonego w Zarzeczcu, który dzieciństwo spędził w Jasienicy, osobistym pragnieniem był taki symboliczny powrót w rodzinne strony i zarazem ukoronowanie jego twórczości”.

AAŚ

## RELIKWIE ŚW. TERESKI Z LISIEUX PRZYBĘDĄ NA PODBESKIDZIE



Od 5 do 9 maja w parafiach naszej diecezji będą gościć relikwie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, peregrynujące po świecie od 1994 r. Peregrynacja w Polsce rozpocznie się w archidiecezji krakowskiej. Stamtąd, 5 maja br., relikwie zostaną przewiezione do konkatedry w Żywcu, następnie Trzebini, Bielska-Białej Aleksandrowic, Kęt (klasztor siostr klarysek i zmartwychwstanek), Oświęcimia (kościół księży salezjanów i klasztor siostr karmelitanek), Czechowic-

**Przed śmiercią siostra Teresa od Dzieciątka Jezus przyrzekła, że będzie zsyłać deszcz róż – łask – wszystkim, którzy będą prosić ją o wstawiennictwo**

-Dziedzic (parafia św. Andrzeja Boboli) i Skoczowa (kościół Świętych Piotra i Pawła). Nasza redakcja objęła patronat medialny nad przygotowaniem. O wszystkich szczegółach będziemy informować. ■

## Jasełka tradycyjne



TADEUSZ MACIEJCZEK

**CIESZYN.** Jeszcze tylko w sobotę 22 stycznia i niedzielę 23, w cieszyńskim Teatrze im. Adama Mickiewicza można obejrzeć „Jasełka tradycyjne” (na zdjęciu) w wykonaniu Zespołu Teatralnego Parafii św. Elżbiety, kierowanego przez siostrę Jadwigę Wyrozumską, elżbietankę. Spektakl rozpocznie się o godzinie 16.00. Telefon w sprawie rezerwacji biletów – 0 601 452 716.

Dla wszystkich, którzy spektaklu nie zdążą obejrzeć, Zespół Teatralny przygotował kasety wideo ze spektaklu, płyty CD z kolędami oraz śpiewniki. W sprawie ich zakupu również można kontaktować się pod wyżej wymienionym numerem telefonu.

## Album o parafii

**PIETRZYKOWICE.** Ukazał się album pt. „Moc Serca”, poświęcony parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pietrzykowicach koło Żywca. Album został wydany z okazji sześćdziesiątej rocznicy erygowania pietrzykowickiej parafii, a jego autorami są Janusz Gancarczyk (tekst) i Jacek Kachel (fotografie). „Mam nadzieję, że to pionierski e dzieło będzie przez nas zyciwnie przyjęte, że wzmocni świadomość więzi ze wspólnotą parafialną” – napisał ks. kan. Jan Goryl, proboszcz pietrzykowickiej parafii, we wstępie do albumu.



## Formacja chrześcijanina

**ALEKSANDROWICE.** Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej zaprasza na comiesięczne spotkania w ramach „ustawicznej formacji chrześcijanina”, które będą się odbywały w kaplicy domu katechetycznego w parafii św. Maksymiliana Kolbego w Bielsku-Białej Aleksandrowicach. Pierwszy wykład – 27 stycznia br. o godzinie 18.45. Ks. prof. Tadeusz Borutka będzie mówił na temat: „Kryzys duchowy współczesnego świata, wezwanie do indywidualnego i zespołowego apostołstwa”.

## Kolędniczy na scenie

**ŁODYGOWICE.** W niedzielę 23 stycznia o godz. 16.00 w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Łodygowicach odbędzie się koncert laureatów tegorocznego Przeglądu Kolęd i Pastorałek, zorganizowanego po raz piąty przez GOK i miejscową parafię Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza. Na scenie zaprezentują się najlepsi soliści i zespoły, uczestniczący w przesłuchaniach konkursowych, a także specjalny gość przeglądu – zespół „Siewcy Lednicy”.

## Dzieci o Bożym Narodzeniu

**STRUMIEŃ.** Ponad dwadzieścia zespołów dziecięcych i młodzieżowych wzięło udział w VII Strumieńskich Spotkaniach Jasełkowych, które odbyły się 13 i 14 stycznia w auli gimnazjum w Strumieniu. W dwudniowym przeglądzie zaprezentowały się przedszkolaki, uczniowie szkół

podstawowych oraz gimnazjaliści ze Strumienia, Drogomyśla, Pruchnej, Zabłocia, Bąkowa i Zbytkowa. Spotkanie tradycyjnie zorganizowały: strumieńskie koło Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, miejscowy Ośrodek Kultury i Sztuki oraz Parafialny Oddział Akcji Katolickiej.

## Zima w Szczyrku

**SZCZYRK.** Miejski Ośrodek Kultury, Promocji i Informacji w Szczyrku wraz z Ośrodkiem Narciarskim Czarna-Solisko oraz Szkołą Narciarską NOVA zapraszają wszystkich turystów, mieszkańców Szczyrku i okolic na imprezę sportowo-rekreacyjną, która odbędzie się 29 i 30 stycznia w Ośrodku Czarna-Solisko (część sportowa) i przy Urzędzie Miejskim (część kulturalno-rozrywkowa).

## Hospicjum przy opłatku

**BIELSKO-BIAŁA.** W przyszłą niedzielę, 30 stycznia, o godz. 16.00 w salwatorijskim kościele pw. NMP Królowej Polski w Bielsku-Białej, odbędzie się spotkanie opłatkowe wszystkich osób związanych z Hospicjum św. Kamila: podopiecznych, członków ich rodzin, wolontariuszy i dobroczyńców.

## Zdjęcia dzikiej przyrody

**W GALERII BIELSKIEJ BWA** oglądać można wystawę „Fotografia dzikiej przyrody”. Jest to inauguracja tegorocznego tournée po Polsce tej międzynarodowej ekspozycji, będącej pokłosiem najnowszej edycji konkursu, organizowanego od czterdziestu lat przez BBC Wildlife Magazine i Muzeum Hi-

storii Naturalnej w Londynie. Na wystawie obejrzeć można 88 najciekawszych, nagrodzonych i wyróżnionych fotografii 74 autorów, wybranych przez jurorów spośród dziewiętnastu tysięcy prac, nadesłanych przez półtora tysiąca fotografików z ponad pięćdziesięciu krajów.

**Jedno ze zdjęć dzikiej przyrody: Zalecające się albatrosy**



© TUI DE ROY, NOWA ZELANDIA

Zapraszamy  
do Wapienicy na...

## Oplatek pieszych

Ks. Józef Walusiak – główny przewodnik diecezjalnej pieszej pielgrzymki na Jasną Górę – zaprasza wszystkich uczestników tegorocznej wędrówki do Czarnej Madonny na spotkanie oplatkowe.

Spotkanie rozpocznie się w niedzielę 30 stycznia o godz. 14.00 w kaplicy św. Ojca Pio w Bielsku-Białej Wapienicy, przy ul. Zapora 100. Na miejsce można dojechać samochodem lub autobusem linii nr 16 (trzeba wysiąść na przedostatnim przystanku). Spotkanie oplatkowe zainauguruje Msza św., a po niej uczestnicy spotkania będą mogli obejrzeć film – reportaż z pielgrzymki. Nie zabraknie też czasu na wspomnienia popielgrzymkowe oraz snucie planów na przyszłość. A o kolejnej peregrynacji, choć ta odbędzie się dopiero za pół roku, trzeba myśleć już teraz, choćby przy okazji planowania tegorocznych wakacji i urlopów.

**Ks. JACEK M. PĘDZIWIATR**

W Czechowicach-Dziedzicach Południowych

## Chcemy być razem

Tak zgodnie i bez względu na wiek twierdzą wierni czechowickiej parafii Jezusa Chrystusa Odkupiciela i od lat konsekwentnie wraz ze swoim proboszczem i dziekanem, ks. kan. Andrzejem Raszka, pracują nad umacnianiem parafialnej wspólnoty.

Wielkim wspólnym dziełem były wznoszone w tej młodej parafii mury: najpierw domu katechetycznego, a potem pięknego kościoła. Prace już kilka lat temu zakończono, ale budowniczości wciąż spotykają się w dawnym gronie, razem przełamują się oplatkiem.

Część osób kiedyś czynnie zaangażowanych w parafialne budowanie to już emeryci. Dziś swoją aktywność wyrażają poprzez wspólną modlitwę w intencji parafii. Parafialną tradycją stały się comiesięczne spotkania osób starszych. Obejmują one wspólną modlitwę, Eucharystię, posiłek, a latem także wyjazdy pielgrzymkowe do sanktuariów w okolicy. Ważnym punktem w całorocznym programie są spotkania wigilijne, organizowane już od 12 lat.



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Są co roku wydarzeniem oczekiwanym. „Starsi parafianie potrzebują być razem. To wspólne świąteczne spotkanie wnosi ogromną radość i nadzieję. To wspólnota daje poczucie bezpieczeństwa, której zwłaszcza dzisiaj tak bardzo ludziom potrzeba” – mówi ks. kan. Andrzej Raszka.

Inicjatywą cieszącą się wielką popularnością wśród najmłodszych parafian od lat są parafialne półkolonie, nad których organizacją czuwa zespół wolontariuszy. W ostatnich latach z tej możliwości wspólnego spędzenia wakacyjnego czasu z radością korzystało już ponad 200 dzieci.

**Spotkanie oplatkowe to wydarzenie oczekiwane przez wielu parafian...**

Więź, jaka połączyła organizatorów, zaowocowała nie tylko regularnymi spotkaniami formacyjnymi tej grupy, ale i kolejnym wspólnym dziełem: pod koniec stycz-

nia w parafii rozpocznie działalność świetlica środowiskowa. „Przygotowaliśmy stałą bazę, jest gotowy zespół wolontariuszy – wychowawców, którzy pomogą odrobić lekcje, zorganizują wspólną zabawę, ewentualny posiłek – zależnie od potrzeby. A z wielu sygnałów wnosimy, że taka potrzeba wspólnej obecności najmłodszych też istnieje” – dodaje ks. kan. Raszka.

**AŚS**

Na Groniu Jana Pawła II

## Jubileuszowe przygotowania

Tradycyjne oplatkowe spotkanie członków Grupy Modlitewnej z Gronia Jana Pawła II tym razem odbyło się w Sułkowicach-Łęgu. Wiele uwagi poświęcono zbliżającym się jubileuszom: 10-leciu pielgrzymki Ojca Świętego do naszej diecezji, 10. rocznicy nadania imienia Jana Pawła II osiedlu w Andrychowie oraz poświęcenia kaplicy – górskiego sanktuarium.

17 lipca zaplanowana jest na Groniu Jana Pawła II główna jubileuszowa uroczystość. „Będzie ona połączona z poświęceniem nowego wystroju

kaplicy po przebudowie prezbiterium oraz otwarciem sali pamiętek związanych z Ojcem Świętym. Poświęcenia dokona biskup Tadeusz Rakoczy” – mówi Stefan Jakubowski, budowniczy kaplicy.

W ramach przebudowy znajdujący się do tej pory w środku kaplicy kamienny krzyż dedykowany Ludziom Gór przeniesiony zostanie na zewnątrz. W otwartej w pomieszczeniu dzwonnicy sali pamiętek znajdują się m.in. dokumenty, część korespondencji między Groniem i Watykanem, a także papieskie dary dla kapli-

cy: krzyż, różaniec, puszka na komunikanty. Szczególną pamiątką jest też fotel, na którym Ojciec Święty siedział 10 lat temu podczas Mszy św. na Kaplicówce w Skoczowie w 1995 r.

„Od lat wspominamy na Groniu fakt, że tutaj był w młodości Karol Wojtyła. Zamierzamy też zbudować symboliczną ścieżkę, na której utrwalimy ślady stóp Ojca Świętego. Jesteśmy w kontakcie z rzemieślnikiem, który wykonuje buty dla Ojca Świętego i udostępni jedną parę, aby można było odbić autentyczny ślad” – mówi Stefan Jakubowski.

W ramach jubileuszu 10-lecia kaplicy ukaże się też książka poświęcona historii Gronia, budowie górskiego sanktuarium i rozwijającemu się tu życiu religijnemu.

Gospodarzem wspólnej modlitwy w Sułkowicach-Łęgu był ks. kan. Stanisław Skrzypiec, a po Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Rakoczego w kościele pw. Miłosierdzia Bożego wszyscy obecni podczas uroczystości w miejscowym Domu Kultury wzięli udział w kolędowaniu przygotowanym przez dzieci i członkinie KGW. **MB**

## OKRUCHY SERCA

## PARAFIA WNIEBOWZIĘCIA NMP.

W grudniu 1940 r. arcybiskup Adam Sapieha poprosił komendanta KL Auschwitz Rudolfa Hössa o zgodę na odprawienie Mszy w obozie z okazji Bożego Narodzenia. Prośbę tę przekazał za pośrednictwem parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu. Höss nie zgodził się na odprawienie Mszy, ale zezwolił na przesłanie pocztą 6000 jednokilogramowych paczek żywnościowych dla więźniów. Parafia zorganizowała wśród ludności Oświęcimia i okolic zbiórkę żywności, umożliwiającą przeprowadzenie akcji z paczkami. Dała ona początek długofalowym działaniom dobroczynnym. Oświęcimski proboszcz ks. Jan Skarbek stanął na czele Komitetu Pomocy Więźniom. Mieszkający w pobliżu plebanii Niemcy złożyli na gestapo donos, podając, że do proboszcza ciągną tłumy ludzi, którzy znoszą tutaj żywność. Ks. Skarbek został aresztowany. Po czterech miesiącach zwolniono go z więzienia, jednak hitlerowcy zabronili mu powrotu do Oświęcimia. Jego dzieło pomocy więźniom kontynuował ks. Józef Kmiecik, proboszcz z Poręby Wielkiej.

**SERAFITKI.** Więźniom, którzy ocalili w oswobodzonym obozie Auschwitz ogromną pomoc okazały siostry serafitki. W prowadzonym przez siebie sierocińcu siostry otwarły pierwszy szpital dla więźniów. Większość ich podopiecznych stanowili Żydzi, pochodzący z różnych krajów Europy. Siostry serafitki pomagały więźniom jeszcze w czasie wojny, prowadząc akcję dostarczania żywności. Działalność sióstr nie uszła uwagi hitlerowców. Żołnierze kilkakrotnie przeprowadzali rewizję w klasztorze. Przez pewien czas istniała nawet groźba, że zlikwidują dom sióstr.



# Każdy by ta

Mama dawała mu kromkę  
chleba. Tyle mógł wnieść przez  
wartownię.  
Połowę zjadał, połowę ukrywał  
w umówionym miejscu:  
pod cegłą, kamieniem,  
stosem żelastwa, gdzieś  
w kącie. Zawsze znikiała  
niepostrzeżenie.  
Nie pozostawał  
nawet okruszek...

tekst

**KS. JACEK M. PĘDZIWIATR**

**J**ózef i Maria są rodzeństwem. Urodzili się w podoświęcimskich Dworach, w domu u podnóża wzniesienia, na którym w czasie wojny hitlerowcy rękami więźniów Auschwitz budowali fabrykę chemiczną. Ich dzieciństwo upłynęło w sąsiedztwie obozu koncentracyjnego, w cieniu przemocy, śmierci i pogardy. Nieoczekiwanie stało się też szkołą miłosierdzia.

## Auschwitz rusza !

Nie pamiętają dokładnie, kiedy powstał obóz ani dnia, gdy pierwsza kolumna więźniów przemaszeraowała czwórkami przed ich domem. O tym, że hitlerowcy szykują jakieś więzienie w przedwojennych koszarach na Zasolu głośno mówiło się w mieście. Głośnym echem odbił się też transport pierwszych więźniów z Tarnowa. Wówczas jednak nikt



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

jeszcze nie zdawał sobie sprawy z tego, czym będzie obóz. Straszna prawda docierała stopniowo, siejąc coraz większą grozę. Tym bardziej że w obozie zaczęto osadzać także mieszkańców miasta.

– To był chyba czterdziesty pierwszy rok, zaczęli budować fabrykę – wspomina Maria. – Codziennie rano do Dworów przyjeżdżał z Auschwitz pociąg z bydłymi wagonami. Przywoził więźniów do pracy. Maszerowali w niedużych kolumnach, czwórkami. Strażnicy przymuszali ich, żeby śpiewali po niemiecku wojskowe piosenki. A oni nie mieli siły. Już idąc do pracy, nieśli

**Ile naprawdę warta jest kromka chleba wiedzą tylko ci, którzy zetknęli się z Auschwitz**

kolegów, którzy umarli w pociągu. Po pracy znosili na stację jeszcze więcej ciał. Musiał być porządek i rachunek więźniów musiał się zgadzać.

– Jako dzieci ze strachem patrzyliśmy na te marsze – mówi Józef. – Chowaliśmy się w stodołę przy drodze i przez szpary w deskach obserwowaliśmy drogę. Widzieliśmy, jak w kolumnie więźniów idzie ks. Kuzak, dyrektor zakładu salezjańskiego w Oświęcimiu. Daliśmy znać księżom salezjanom. Kilka razy przychodzili do nas i razem z nami patrzyli, jak ich przełożony kuśtyka w kolumnie. Miał spuchniętą

# ak postąpił

stopę, unieruchomioną dwiema deszczułkami i owiniętą w szmaty. To musiało być jakieś zakażenie. Nie dało się mu pomóc. Próba kontaktu z więźniami groziła śmiercią. Księża ukryci w stodole patrzyli na niego ze łzami i tylko się modlili. Ale to wystarczyło. Ks. Kuzak przeżył obóz i po wojnie wrócił do zakładu salezjańsk-

## Ci, c o przeżyli

Przeżycie graniczyło z cudem.

– Zmusili mnie do pracy na gospodarstwie u bauera – wspomina Maria. – Było nas kilkadziesiąt dzieci z Dw orów. Jeden chłopak powoził koniem. Doszło do wypadku. Koń potknął się na polu w jakiejś bruździe i złamał nogę. Gospodarz zatelefonował do obozu. Przyjechało gestapo i zabrali chłopca do karnej kompani. Po dwóch tygodniach matka dostała zawiadomienie, że nie żyje.

– Padali jak muchy – Józef nie potrafi nawet dziś, po 60 latach, zapanować nad wzruszeniem, płacze. – Kiedy skończyłem czternaście lat, musiałem przymusowo pracować w fabryce chemicznej. Z kilkoma kolegami wysłali nas na kurs spawacza do Katowic, a potem pracowaliśmy już razem z więźniami. Różnica była taka, że po pracy wracaliśmy do domu i raczej nas nie bili. Zawsze pracował ze mną jakiś więzień, najczęściej żydowski chłopak. Dzieliłem z nim na pół kromkę chleba, którą mama dawała mi do pracy. Ale musiałem to robić ukradkiem, bo kapo złapawszy kogoś na jedzeniu, mógł go nawet zabić. Chowałem ten chleb pod papier, żelastwo albo w jakimś kąciku. I nawet nie wiem, kiedy chłopak go zjadał. Rozmawialiśmy ukradkiem, tak żeby tego nikt nie widział i nie słyszał. Od więźniów dowiedzieliśmy się, że w obozie jakiś ksiądz zgłosił się na śmierć

za innego więźnia. To była sensacja, chociaż początkowo nikt nie wiedział, że tym księdzem był ojciec Maksymilian. Żaden chłopak nie pracował ze mną dłużej niż tydzień. Albo ich przenosili do innej roboty, albo umierali z zimna, głodu, od bicia. Myśmy im próbowali pomóc.

## Chleb powszedni

Ile naprawdę jest warta kromka chleba, wiedzą tylko ci, którzy zetknęli się z Auschwitzem.

– To było tak – przypomina sobie Józef. – Mama obchodziła sąsiadki i od każdej zabierała po parę kromek chleba. Sama też coś dorzucała. Pakowała to wszystko w dwie torby i wysyłała mnie z nimi do fabryki. Akurat mnie, bo byłem mały i wszyscy liczyli na to, że strażnicy mi nic nie zrobią. Szedłem tam, gdzie pracowali więźniowie. Kiedy mnie któryś zobaczył, zaraz się chwycił za ucho. To był znak, że strażnika można przekupić, iż da się zostawić chleb. Biegłem do esesmana i dawałem mu dwa jajka, które mama chowała mi za pazuchę. Oni byli strasznie łasi na jajka, pili je na surowo. Strażnik bez słowa brał podarek i odwracał się w drugą stronę. Wtedy zawartość obu toreb wysypywałem w krzakach nieopodal. Więźniowie przy okazji pójścia „na stronę” zbierali potem te kromki. Pierwszy zabierał kapo, tyle ile chciał. Potem pozostali, każdy po jednej kromce. Pewnego razu, gdy wracałem z takiej wyprawy, dopędził mnie oficer SS na koniu. Stanął przy mnie. Myślałem, że wie, co zrobiłem, bałem się, że mnie zastrzelą. Ze strachu upuściłem torby, na szczęście już puste, podniosłem rękę i krzyknąłem *heil Hitler!* A on tylko popatrzył i bez słowa pojechał dalej.

– Mnie wysłali do pracy w polu – Maria również ma swoje wspomnienia. – Pewnego razu szłam plewić ziemniaki. Też miałam w torbie chleb dla więźniów pracujących na polach. Kiedy mnie zobaczyli, z daleka zaczęli wołać, prosząc o kromkę chleba. Jakoś tak zapomniałam sobie, że strażnicy nie są tutaj przy więźniach, tylko siedzą na postawionych specjalnie wysokich budkach, takich jak w obozie. Rozsypałam chleb na miedzy, a tu strażnicy wrzeszczą i przeklinają. Ruszyłam więc do ucieczki, a oni zaczęli do mnie z tej wieżyczki strzelać. Całe szczęście, że to było latem, biegłam przez zagon zboża. Rzucałam się na ziemię, przeczołgałam się jeszcze przez kolejne dwa czy trzy zagony i przeleżałam w zbożu aż do wieczora. A oni myśleli, że mnie zastrzelili.

## Pierwsze dni wolności

Zaraz po wyzwoleniu dzieci z Dworów poszły do obozu.

– Rosjanie wezwali nas do pomocy – mówi Maria. – Kazali robić porządek. Ściągnaliśmy koce i materace z łóżek. Pod każdym leżeli zmarli więźniowie. Tego już nie można opowiedzieć.

– Baliśmy się iść do obozu – wspomina Józef. – Nie długo, że tam byli umarli. Przez czas wojny dość napatrzyliśmy się na śmierć. Ale był taki strach, że jeszcze lada moment mogą wrócić esesmani i nas zamkną w obozie. Strasznieśmy się tego bali. Ale pomagaliśmy. Żywych więźniów odwoziliśmy na wózkach do szpitala zorganizowanego przy rynku, w budynku, w którym dziś mieści się sąd.

– Rosjanie zapędzili dziewczęta do sortowania rzeczy zrabowanych więźniom – przypomina sobie Maria. – To były niezliczone ilości dywanów, ubrań, butów, róż-

nych przedmiotów. Kazali nam to wszystko układać. A potem przyjeżdżali po te rzeczy ciężarówkami i wywozili na wschód. Przez kilka dni z Auschwitz wyjeżdżały kolumny 25 ciężarówek, wyładowanych po brzegi. I nie wolno było potem nikomu o tym mówić.

## Po 60 latach

Rodzeństwo – Józef i Maria – wspominają wydarzenia sprzed 60 lat niechętnie. Widać, że wiele ich to kosztuje. W dodatku tak się nieszczęśliwie składa, że oboje są teraz w szpitalu. W ich wieku każda słabość może być groźna. Są schorowani, zranieni przemocą i śmiercią, której byli świadkami w dzieciństwie. Nie potrafią o tym, co przeszli, mówić bez łez. W spracowanych rękach mną przemoczone chusteczki. Mówią cichym, spokojnym głosem, kurczą się w sobie, kiedy ktoś krzyknie albo coś z łoskotem upadnie na podłogę. Tak wygląda starość bohaterów?

– Nie jesteśmy żadnymi bohaterami – obruszają się zaraz. Nie chcą, żeby im zrobić zdjęcie, żeby pokazać twarze. – Tu u nas wtedy wszyscy pomagali więźniom, jak umieli. Każdy na naszym miejscu by tak postąpił. ■

## OKRUCHY SERCA

**SALEZJANIE.** Działalność hitlerowców w Oświęcimiu dotknęła także księży salezjanów. Ich zakład zarekwirowano na szpital. Szkolne warsztaty przejęto na potrzeby obozu. Zaczęły się aresztowania księży. Już latem 1941 r. zginęło w Auschwitz pięciu salezjanów. Wśród nich był wyniesiony na ołtarze ks. Józef Kowalski. W 1942 r. zginął w obozie kolejny salezjanin – ks. Karol Golda – aresztowany pod zarzutem prowadzenia działalności wrogiej Niemcom. Księża salezjanie, mimo tych represji, przez całą okupację nieśli pomoc więźniom, nie tylko przekazując im żywność, ale również dając schronienie uciekinierom. ■

Kolędowanie w Kalnej

# Światło, ciepło i śpiew

Gromko śpiewane kolędy, wzruszające jasełka, kolędniczy, życzenia z opłatkiem pod rozgwieżdżonym niebem, telefon prosto z Chicago i pokaz fajerwerków – świadkami tego wszystkiego byli uczestnicy kolędowania przygotowanego 8 stycznia w Kalnej.

„Tradycja świątecznych spotkań, na które przybywają nie tylko mieszkańcy Kalnej, ale i nasi przyjaciele z około trzydziestu parafii naszej diecezji i archidiecezji katowickiej sięga lat, kiedy budowaliśmy nasz kościół dedykowany św. Antoniemu – mówi tutejszy duszpasterz ks. Kazimierz Hanzlik. – W ciągu całego roku, szczególnie od maja do listopada, na nasze czuwania fatimskie, przybywa coraz więcej gości, którzy także z nami chcą się spotkać w okresie Bożego Narodzenia. Stąd pomysł. Na spotkania zapraszamy także przedstawicieli władz samorządowych, najróżniejszych instytucji, naszych dobroczyńców. Tego dnia chcemy wszyscy wspólnie się radować z narodzin Dziecięcia Jezus”.

Tegoroczne spotkanie rozpoczęło kolędowanie w kościele. Jednym z gości był chór z Czańca. Chórzyści zaprezentowali przygotowane przez siebie pieśni bożonarodzeniowe, ale i wraz ze wszystkimi uczestnikami spotkania śpiewali tradycyjne kolędy. Kolędowanie przy Świętej Rodzinie, stało się także spotkaniem pokoleń. Dorośli towarzyszyli młodym mieszkańcom Kalnej, którzy prezentowali współczesne piosenki bożonarodzeniowe. Szczególnie wzruszające były występy kilkuletniej Ani, śpiewającej „Dzień jeden w roku” i Kubusia – utalentowanego flecisty.

Następnie nieco starsi mieszkańcy – gimnazjaliści – przedstawili jasełka, w których historię narodzin Zbawiciela przenieśli w czasy współczesne. I tu nie zabrakło okazji do wspólnego śpiewania kolęd. Żywiołowa gra młodych aktorów została nagrodzona przez widzów gorącymi oklaskami.

Gościem spotkania był także Kazimierz Węgrzyn, poeta z Istebnej, który recytował swoje „Kolędy Polskie”.

Pierwszą część spotkania w zakończyła Msza święta, a po



ARCHIWUM GN

niej... czekały kolejne niespodzianki. Najpierw telefon „na żywo” i serdeczne życzenia dla wszystkich w Kalnej, od fundatorów okazałych figur do bożonarodzeniowej szopki, stojącej przed kościołem. Góralskie życzenia składała także grupa małych kolędników – uczniów szkoły podstawowej w Kalnej.

Choć w odróżnieniu od Chicago, w Kalnej śniegu brakowało, nie ujęło to niczego ze świątecznej atmosfery, jaką wszystkim starali się przybliżyć tutejsi miesz-

**Chcemy, by także zewnątrz, to miejsce było odbiciem nieba – spokoju, jasności i ciepła – mówi ks. Kazimierz Hanzlik z Kalnej**

kańcy. Finałem kolędowania był kilkunastominutowy pokaz sztucznych ogni.

„Zapraszamy wszystkich do odwiedzenia naszego kościoła – mówi ks. Kazimierz Hanzlik. – Zwłaszcza

teraz, kiedy – do 2 lutego – kościół i plac przed nim rozświetlają girlandy światełek. Chcemy, by także zewnątrz, to miejsce było odbiciem nieba – spokoju, jasności i ciepła – i by każdy w szczególnie sposób odczuł tu Bożą Miłość do niego”.

I.M.

Winszowali i śpiewali

## Pietrzykowiccy kolędniczy

Ponad sześćdziesięciu kolędników, skupionych w siedmiu grupach, zaprezentowało się w niedzielę, 9 stycznia, na scenie remizy OSP w Pietrzykowicach podczas Przeglądu Zespołów Kolędniczych i Obrzędowych.

Impreza ta została zorganizowana po raz szesnasty przez Radę Sołecką Pietrzykowic przy wsparciu Gminnego Ośrodka Kultury w Łodygowicach.

Pietrzykowicki przegląd kolędniczy należy do najstarszych na Żywiecczyźnie. Odbywa się nieprzerwanie od 1990 roku i wciąż ma to

samo zadanie – zachować dawne zwyczaje i obrzędy, związane z okresem świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku oraz Trzech Króli, a także zachęcać młode pokolenie do przejmowania tych tradycji. I to się udaje – na drogach Pietrzykowic już w drugi dzień świąt Narodzenia Pańskiego można spotkać grupy kolędników i wszelkiego rodzaju przebierańców. Rekwizyty i stroje także kolędy, powinszowania, a nawet całe programy artystyczne, oparte na dawnych zwyczajach, przygotowują w przedszkolach, szko-



ARTUR KASPRZYKOWSKI

łach, świetlicach, ośrodkach kultury, salkach katechetycznych czy w domach. Z ży-

czniami i kolędami odwiedzają znajomych, krewnych, a w trakcie Przeglądu mają okazję zaprezentować się szerszej publiczności. Tradycyjnie wówczas mieszają się grupy przebierańców z różnych części wsi, aniołowie z diabłami, a ze sceny sypie się obficie zboże, dołączane pełnymi garściami do ludowych powinszowań.

W tym roku występy siedmiu zespołów konkursowych zostały wzbogacone o gościnne popisy grup folklorystycznych z zaprzyjaźnionej gminy Gogolin oraz barwnej grupy kolędników z sąsiednich Rybarzowic. **AK**

Pod patronatem  
„Gościa Niedzielnego”

## Integracja – edukacją XXI wieku

Pod takim hasłem działająca w Bielsku-Białej od 11 lat Szkoła Podstawowa nr 6 Integracyjna zorganizowała ogólnopolską konferencję poświęconą problemom nauczania integracyjnego. Podczas obrad 25 i 26 stycznia doświadczeniami wymieniać się będą goście z całej Polski: przedstawiciele środowisk naukowych, władz oświatowych i nauczyciele ze szkół integracyjnych różnych stopni.

Omówią m.in. kwestie organizacji systemu integracyjnego i możliwości pomocy dzieciom niepełnosprawnym, autorskie programy i metody terapeutyczne mające zastosowanie w szkole integracyjnej oraz problemy nauczania i wychowania dzieci zdrowych i niepełnosprawnych w systemie integracji.

Swoje osiągnięcia zaprezentują też gospodarze. Obok szkół prowadzących pojedyncze oddziały integracyjne SP nr 6 jest jedyną w Bielsku-Białej i na całym Podbeskidziu placówką dającą dzieciom niepełnosprawnym szansę uczestnictwa w życiu szkolnym wśród dzieci zdrowych, a dzieciom zdrowym – szansę na zrozumienie potrzeb i zaakceptowanie rówieśników sprawnych inaczej. O tym, jakie inicjatywy można podejmować, aby taką integrację rozwijać również poza lekcjami, mówić będzie przedstawiciel Fundacji „Przyjaciele”, obejmującej swoją opieką m.in. uczniów z SP nr 6.

Wszystkich zainteresowanych możliwościami terapii i pracy z dziećmi dotkniętymi uszkodzeniami mózgu zapraszamy na otwarte spotkanie ze specjalistą w dziedzinie psychiatrii dziecięcej dr. Krzysztofem Liszczem, które odbędzie się 2 lutego o godz. 17.00 w sali Ośrodka Wydawniczego „Augustana” w Bielsku-Białej.

ASS

I ty możesz zostać artystą

## Dwudziestu na Floriana

Kiedy dwanaście panien, mężatek i babć z Wilkowic, Bystrej i Mesznej chwyciło za dłuta i pobijaki, mężczyźni nie wytrzymali. Przyszło ośmiu.

Dziś ta dwudziestka zaczyna tworzyć jedną z najzdolniejszych grup rzeźbiarzy w regionie.

Łokiec obok łockia, kłoc drewna, nieustanne uderzenia pobijaków – drewnianych pałek – o trzonki dłut i sypiące się wióry. Tak od trzech miesięcy wyglądają podziemia wilkowickiego Domu Strażaka. Studenci, radne, nauczyciele, emeryci, bezrobotni, szef straży pożarnej i inni. Kiedy tu przyszli, dla prawie każdego półmetrowy kłoc drewna był tylko drewnem. Dziś potrafią z niego zrobić coś, o czym wcześniej nie śnili – rzeźby godne uwagi znawców sztuki!

„Od listopada w euroregionie Beskidy Regionalny Ośrodek Kultury realizuje projekt »I ty możesz zostać artystą«, finansowany z grantu CBC Phare – mówi Zbigniew Micherdziński z ROK-u. – Chcemy stworzyć możliwość zaistnienia przez sztukę osobom, które nie miały wcześniej możliwości, by malować czy rzeźbić”.

W realizacji grantu biorą udział dzieci, młodzież i dorośli z Polski i Słowacji. Pod okiem fachowców uczą się rzeźby w drewnie, kamieniu, malarstwa na szkle i rzeźby ceramicznej.

### Surowy kłoc

Agnieszka Wiercigroch i Paulina Dobija przyszyły dziś pierwszy raz. „Chcemy się trochę rozzerwać, nauczyć czegoś, czego wcześniej nie próbowaliśmy robić” – mówią lekko zaniepokojone widokiem półmetrowego, surowego kłoca.

„Nie ma obaw! Pan Staszek wszystko wyjaśni i zawsze pomoże” – pocieszają Ania Sznajder i Genia Włodarz, wskazując na energicznego Stanisława Kwasińskiego, rzeźbiarza z Mesznej, który doradza, koryguje, pomaga wszystkim po kolei.



URSZULA ROGÓLSKA

„Wilkowicka grupa jest wyjątkowa – uśmiecha się Zbigniew Micherdziński. – To jedyna grupa, w której dominują – dzięki urodzie i umiejętnościom – kobiety. Staszek z góry założył, że rzeźba nie może mieć mniej niż pół metra. Dłuto, pałka i do roboty”.

Przy takiej technice trudno o skaleczenie. Ale niemal wszyscy dziś śmieją się, pokazując blizny po pierwszych błędach.

Grażyna Gach przysłała dwa tygodnie temu – lewa ręka zabandażowana, ale nie zrezygnowała z zajęć. „To przecież nie powód, żeby się poddawać” – mówi z zapałem, jak wszyscy tutaj.

### Florian i Frasośliwy

Adepci rzeźbiarstwa w Wilkowicach realizują dwa tematy: św. Florian i Chrystus Frasośliwy – najbardziej popularny temat w sztuce ludowej.

Jerzy Kochaj pracuje jeszcze nad Florianem. „Najtrudniej było wyrzeźbić twarz. Ale wyszedł mi taki uśmiechnięty, jakby coś mu się udało. A może mnie...?”

Agata Kurbiel kończy swoje go Floriana. „Koleżanka mi powiedziała o warsztatach. Wspomniała atmosfera. Świetna szkoła czegoś, czego nigdy wcześniej nie robiłam!”

Iwona Zolińska już się cieszy na kolejne zajęcia – rzeźbę ceramiczną: „Tego już kiedyś próbowałam, to może będzie łatwiej” – rzuca znad swojej rzeźby.

**Jeszcze trzy miesiące temu nie mieli pojęcia o rzeźbieniu, dziś są obiecującymi twórcami**

### Z gminy w Polskę

„Z grupą wilkowicką wiążemy wielkie nadzieje – podkreśla Zbigniew Micherdziński. – Marzy się nam, żeby powstała tu prawdziwa grupa twórcza, która aktywnie

uczestniczyłaby w życiu gminy i całej Polski. Na zaproszenie odpowiedzeli tak entuzjastycznie, że szkoda byłoby tego nie kontynuować”.

„Nikogo nie trzeba było specjalnie zachęcać – mówi Agata Prochownik, dyrektor biblioteki gminnej, orędowniczka zajęć. – Radna powiedziała synowi, koleżance i szefowi strażaków, żona mężowi, nauczycielka znajomym i poszło dalej!”

Poza Wilkowicami zajęcia były bądź będą prowadzone do maja w Żywcu, Mesznej, Bystrej, Jasienicy i Bielsku-Białej Straconce. Potem wyróżniających się czekają plenery w Miłowce i Żywcu.

Najlepsze prace będą wystawione w lipcu, a w sierpniu, w ramach Tygodnia Kultury Beskidzkiej, wszyscy będą się mogli pokazać na targach sztuki ludowej.

„Myślę, że dzięki warsztatom, grupa twórców ludowych się poszerzy – dodaje Zbigniew Micherdziński. – Ludzie odkrywają swoje talenty. Może niektórzy otworzą izby twórcze, bezrobotni znajdą spełnienie. Będziemy się nimi opiekować – zapraszać na wystawy, kiermasze, targi”.

Najbliższe zajęcia w Wilkowicach – dla wszystkich – w pierwszy poniedziałek lutego o 16.00.

URSZULA ROGÓLSKA

## PANORAMA PARAFII

Parafia NMP Nieustającej Pomocy w Rycerze Górnej

## Ujmująca gorliwość rycerzan

Na południowym skraju Żywiecczyny, w cieniu Wielkiej Raczy i Będoszki, leży Rycerka Górna – parafia oddana w opiekę Matce Bożej Nieustającej Pomocy.

„Jest tradycja miejscowa, że jeden z rycerzy, zapędziwszy się w lasy tutejsze za łanią, zabląkał się, a nie mogąc drogi przez długi czas znaleźć, wycieńczony na siłach polecił się Matce Boskiej, odmawiając na jej chwałę godzinki, poczem obaczył z dała światło, które go na drogę poprowadziło, a na tej drodze znalazł jasnymi promieniami otoczony obraz...”.

Tak nazwę Rycerki tłumaczył Ludwik Delaveaux, właściciel tej beskidzkiej wsi w pierwszej połowie XIX wieku. Wtedy Rycerka należała do parafii w Milówce, a potem – od roku 1844 – do nowo utworzonej parafii w Rajczy. Filią tej parafii był kościółek, wybudowany w Rycerze Górnej w latach 1908–1910. Pochodzący z tej miejscowości ks. Edward Cmiel przypomina niezwykle wezwanie tej świątyni: Pana Jezusa Dwunastoletniego Młodzieńca.

Po drugiej wojnie światowej mieszkańcy Rycerki Górnej podjęli starania o erygowanie samodzielnej parafii. Pokonali wiele przeciwności, wybudowali przy kościółku drogę oraz plebanie, zakupili nowe sz-



ARTUR KASPRZYKOWSKI

ty i naczynia liturgiczne oraz odnowili wnętrze świątyni. W końcu oczekali się... „Ujęty gorliwością rycerzan Kardynał Adam Stefan Sapieha erygował w 1950 r. parafię NMP Nieustającej Pomocy w Rycerze Górnej podnosząc miejscowy kościółek do rangi kościoła parafialnego” – czytamy w kronice parafii.

Pierwszym proboszczem został ksiądz Józef Jura, który 4 lata wcześniej trafił do Rajczy jako wikary. Przewodził on wspólnocie parafialnej w Rycerze Górnej przez blisko 25 lat. Zmarł nagle, przy ołtarzu w czasie sprawowania Mszy św., 26 października 1974 r. Jego następcą został ks. Stanisław Jasek, pełniący tę funkcję do czerwca 1977 r. Dziś jest on dziekanem łodygowickim i proboszczem w Buczko-

**Kardynał Adam Stefan Sapieha erygował w 1950 r. parafię NMP Nieustającej Pomocy w Rycerze Górnej**

wicach. Po nim do Rycerki Górnej został skierowany ks. Józef Góra, który był tam proboszczem przez 8 lat (obecnie jako emeryt mieszka w Makowie Podhalańskim). Od 1 października 1985 r. proboszczem rycerskiej parafii jest ks. Stanisław Wardyński.

Parafia skupia mieszkańców Rycerki Górnej, Kolonii, Ożnej, Przegibka i Rycerek – łącznie jest to nieco ponad 1800 wiernych. „Ta liczba utrzymuje się wciąż na podobnym poziomie – w ubiegłym roku mieliśmy 20 pogrzebów i o dwa więcej chrzty. I gorliwość jest podobna do tej, o której pisał kronikarz przed półwiekiem” – mówi ks. kan. Stanisław Wardyński.

**ARTUR KASPRZYKOWSKI**



**KS. KAN. STANISŁAW WARDYŃSKI**

Urodził się w 1937 r. w Skale koło Ojcowa. Świecenia kapłańskie przyjął w 1960 r. z rąk biskupa Karola Wojtyły. Przez 5 lat był proboszczem w Graboszycach, skąd w 1985 r. trafił do Rycerki.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Rycerka jest bardzo rozległa. Z najdalszych przysiółków do kościoła parafialnego jest nawet 7 kilometrów. Gdy trafiłem do tej parafii, to w Kolonii była szkoła oraz punkt katechetyczny, zorganizowany w prywatnym domu rodziny Franców, z której później wyszedł nasz kapłan, ks. Jan. Na niedzielne Msze św. ludzie jeździli do kościoła w centrum wsi. Do zmiany tej sytuacji zmobilizowała nas... podwyżka cen biletów autobusowych. Łatwiej i taniej było przyjechać do Kolonii jednemu kapłanowi niż kilku setkom parafian pielgrzymować co tydzień do świątyni. Przez 2 lata odprawiałem niedzielne Msze św. w prywatnym domu, udostępnionym przez Franciszkę Biernat, a w maju 1992 roku rozpoczęliśmy budowę nowej kaplicy na działce, przekazanej przez Józefa Bulkę. Ciężar budowy wzięli na siebie przede wszystkim mieszkańcy Kolonii, wspierani przez resztę parafii. Pierwszą Mszą tam odprawioną była Pasterka w 1992 roku. W pracy od dwóch lat wspomagam mnie pierwszy wikary, ks. Wiesław Płonka, a pomocą służy też michalita z miejscowego domu rekolekcyjnego, ks. Tadeusz Cader. W kaplicy na Przegibku Msze w święta odprawia nasz rodak, ks. Edward Cmiel, który od kilkunastu lat prowadzi tam też nabożeństwa fatimskie. Był inicjatorem wzniesienia na Będoszcze jubileuszowego, 24-metrowego krzyża.

## Zapraszamy do kościoła

■ Niedzielne Msze św.: godz. 8.00 i 11.00, a w kaplicy w Kolonii o godz. 9.30.

**GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI**

bielsko@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Żeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała  
tel./faks (33) 812 51 39

Redagują: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału,  
Artur Kasprzykowski, Urszula Rogońska  
Asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr